

Urszula Jarecka

Instytut Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie

Spotkania kultur w kilku obrazach Granice odrębności w przestrzeni realnej i wirtualnej

Abstract: This article is devoted to the analysis of images of cultural diversity, conflicts and co-existence of nations in the real life and cyberspace. Visual culture, symbols and images present in both mentioned spaces create the context for interpreting and understanding the sings of collisions or peaceful meetings between different national cultures. In the real space borderland could be the good „laboratory” of cultural identity, ethnicity and group solidarity. The first part of this text deals with the above topics. The next part is focused on the answer to the question how the boundaries between nations and cultures can be constructed in the virtual space of the internet? This research is only an introduction to the future studies of the changes in mutual perception of cultures which have occurred lately due to the role of the Web in the public life.

Key words: image, symbols, multiculturalism, conflict, cultural diversity, state boarders, cyberspace, the culture of images

Multikulturalizm, transkulturowość, polityka wielokulturowości, spotkania kultur, zderzenie cywilizacji... Pojęcia te służą do opisu przemian rzeczywistości społeczno-kulturowej na przełomie wieków na całym świecie. Służą też niekiedy ideologii (por. Savidan, 2012, s. 22) albo teoretycznym dywagacjom¹ i nie są jednak wystarczające, by w pełni zrozumieć, co dzieje się na poziomie bardzo

¹ Na przekształcenia w paradygmacie konceptualizowania różnic między grupami zamieszkującymi wspólne terytoria zwracała uwagę Anna Śliz: „Jeszcze w opracowaniach amerykańskich sprzed 1996 roku podkreślano, że wśród badań nad rasami i etnicznością w USA dominują teorie wypracowane w przeszłości, takie jak: asymilacja, segregacja, pluralizm kulturowy. Jednocześnie już w rok później mamy do czynienia z pojawieniem się wielu publikacji dotyczących wielokulturowości” (2009, s. 23).

praktycznym, realnym, grupowym i jednostkowym; w sytuacji, gdy przedstawiciele różnych tradycji spotykają się okazjonalnie, albo też gdy żyją obok siebie w najbliższym sąsiedztwie. Nie wyjaśniają także charakteru relacji między przedstawicielami różnych kultur w wirtualnym świecie internetu ani tego, jak sieć zmieniła wzajemne postrzeganie się przedstawicieli różnych kultur.

Refleksja teoretyczna dotycząca wspomnianych pojęć nie jest celem tego tekstu. Rozbudowane opracowania kategorii opisujących relacje wielokulturowe, świadomość międzykulturową przytaczają trwające od lat dyskusje na ten temat (np. Golka, 2010; Savidan, 2012; Śliz, 2009; Schreiber, 2013; Steinberg, red., 2009); poza tym z analiz dyskursu postkolonialnego wynika, że europocentryzm czy też westernizacja naznaczają zarówno praktyki kulturowe, jak i ich interpretacje (por. Shohat, Stam, 2014). Wskazuje to na żywotność tematyki podlegających nieustannym przekształceniom procesów kulturowych. Na przykładach zaczerpniętych z kultury wizualnej w tekście zostaną ukazane problemy wiążące się z konceptualizacją tych pojęć. Warto jednak przywołać w tym miejscu opinię Dominique’a Boucheta: „Każda kultura jest formą transmisji swych wartości i wzorów, które mogą podlegać daleko idącym transformacjom, i w różnym stopniu ma w związku z tym charakter procesualny” (por. Śliz, 2009, s. 42—43). W nawiązaniu do tej myśli należy przypomnieć, że w spotkaniach kultur lokalnych zawsze uczestniczyć będzie kultura popularna zdominowana przez amerykańskie wzorce i anglojęzyczne produkcje. Drugim szablonem nałożonym na przekształcenia kulturowe w zglobalizowanym świecie XXI wieku jest kultura konsumpcji. Nad procesami kulturowymi ciąży więc obecnie dwa cienie — amerykanizacja i komercjalizacja, w tkance kulturowej trudno będzie dostrzec granice ich oddziaływania. Te właśnie „cienie” również utrudniają jednoznaczne opracowanie aparatu teoretycznego.

Kontekstem niniejszych analiz jest wizualność i doświadczanie spotkania kultur w przestrzeni realnej i wirtualnej, kultura obca przemawia często w obrazach obecnych w sferze publicznej. W kulturze współczesnej poczesne miejsce w komunikacji (także w komunikacji międzykulturowej) odgrywają obrazy, których interpretacja nastrocza coraz więcej trudności z racji nadmiaru przekazów oraz przemian znaczeń, za którymi obraz „nie nadąży”. W tekście odwołuję się do obrazów, które w całej złożoności służyć mogą spotkaniu kultur pomimo granic. Formy spotkań są tu dość zróżnicowane, np. spotkania niechciane i nieplanowane (konflikty), a miejsce spotkań „wiecznie otwartych” zapewnia wirtualna cyberprzestrzeń.

Granice obcości i wrogości w realnej przestrzeni

Granice między wspomnianymi na wstępie pojęciami nie są jasne, kategorie te nie opisują rzeczywistości, często stanowią konstrukty ideologiczne; w niniej-

szym tekście ważne będą spotkania kultur i granice z nimi związane. Granica między światem żywym i martwym, dobrem i złem, przypadkiem i porządkiem to przykłady z języka potocznego; istnienie granic zdaje się wpisywać w struktury myślowe człowieka, postrzegającego świat i porządkującego dany materiał zgodnie z wyuczonymi standardami². „Jestem dekonstrukcjonistą granic”, tak określa się Glenn Weyant, muzyk, który „używa płotu między USA a Meksykiem jako instrumentu perkusyjnego”³. Jednakże inne formy „walki” z granicami nie są tak łagodne. Granica stanowić może linię niechęci, nieporozumień, niedowierzania itd.

Przekształcenia znaczeń, struktury i funkcji granic międzypaństwowych w XXI wieku są przedmiotem badań Hastingsa Donnana i Thomasa M. Wilsona, którzy zaznaczają, że zmiany te wynikają ze splotu rozmaitych społeczno-ekonomicznych i politycznych czynników, a także „wskazują na zmiany w definiowaniu obywatelstwa, suwerenności i tożsamości narodowej. [...] Granice są jednostkami, które tworzą i noszą w sobie znaczenia; są częściami kulturowych krajobrazów, które często przekraczają fizyczne granice państwa i pokonują siłę państwowych instytucji” (Donnan, Wilson, 2007, s. 18—19). I choć zrytualizowanie przekraczania formalnej granicy państwa w dalszym ciągu stanowi ważny element funkcjonowania międzynarodowego, to jednak najciekawsze zjawiska można obserwować na terenach przygranicznych. Autorzy pracy *Granice tożsamości, narodu, państwa* szczegółowo badają kwestie powiązań symbolicznych i politycznych granic między wybranymi państwami, ale ich analiza pozostawia wiele otwartych pytań dla antropologii politycznej.

Co tak naprawdę oddzielają granice?⁴ Czy granice stoją na straży „uświęconego” tradycją i historią porządku? Dzieje Europy temu przeczą, na pozostałych kontynentach w XX wieku też dochodziło do zmiany granic między państwami. Fizycznie istniejąca określona linia, płot, bariera, zaskiepienie, zaorany pas ziemi czy inna forma zaznaczania odrębności terytorialnej stanowi przykład przywiązania współczesnych do symboliki i obrazu różnic światów. Te linie graniczne nie są czytelne na morzu czy w przestworzach, i tu dochodzić może do nieporozumień, świadczących o poczuciu własności, „swojości” określonego obszaru (np. inwazja piractwa morskiego w drugiej połowie XX wieku, por. Walczak, 2004). Nie wszędzie stosowane są tak bardzo konkretne i namacalne wizualne wyznaczniki „końca” jednego terytorium, jak na granicy polsko-słowackiej w Tatrach (fot. 1).

² Oddam tu głos badaczom granic Hastingsowi Donnnowi i Thomasowi M. Wilsonowi: „Panuje przekonanie, że granice istnieją na wielu różnych poziomach i mogą mieć charakter kulturowy, społeczny, terytorialny, seksualny, rasowy lub psychologiczny, a pojęcie przekraczania granic jest równie szeroko używane i może być zastosowane zarówno do takich zjawisk, jak transwestytyzm czy łączenie różnych gatunków filmowych, jak i do przekraczania granicy państwa” (Donnan, Wilson, 2007, s. 58).

³ Cytat zamieszczono w tygodniku „Nowe Forum” 2014, nr 9, s. 82.

⁴ Pojęcie „granica” można uznać, za Donnanem i Wilsonem za „jedno z najbardziej kłopotliwych słów lat 90. XX wieku” (Donnan, Wilson, 2007, s. 65). Próby dookreślenia zajęłyby zapewne niejedną bibliotekę.



Fot. 1. Słupek graniczny w polskich górach, Tatry 2014. Fot. Urszula Jarecka



Fot. 2. Szlak turystyczny czy oznaczenie granicy państwowej? Fot. Urszula Jarecka

Jak rozumieć takie oznaczenia? Słupek wśród gór, znak cywilizacyjny w naturalnej, wolnej przestrzeni jest nie tyle ostrzeżeniem „uwaga, nie wchodzić!”, ile określeniem „to jest nasza ziemia”. Granica jest tu sugestią, symbolem nie zawsze

czytelny. W przypadku przedstawionym na fotografii 2 oznaczenie czerwonego szlaku może być mylnie uznane za symbol granicy kraju, którego flaga składa się właśnie z takich kolorów. Szczyty Tatr stanowią linię oddzielającą dwa sąsiadujące państwa, ale kulturowa zbieżność tradycji górskich jest zdumiewająca, podobne są zwyczaje, stroje, muzyka. Luigi Barzini, autor pracy *Europejczycy*, bardzo subiektywnego spojrzenia na rzeczywistość kulturowo-społeczną „Starego Świata”, spojrzenia nieuwzględniającego faktów historycznych, a także sporej części tegoż kontynentu, pisał o przechodzeniu jednego krajobrazu w drugi bez wyrazistej bariery zamieszkania dla różnych narodów (Barzini, 2001, s. 15). Podobne odczucia względem terytorium może wzbudzać Europa Środkowa i Wschodnia. Granice między kulturami są czasem niemal niewidoczne, a odnoszą się do sfery wizualnej, do obrazu.

Obrazy przynależące do „obszaru praktyki społecznej [...] nie wyczerpują ludzkiego doświadczenia, ale oznaczają podstawowe pola, w obrębie których jednostki odnajdują swoją tożsamość w formacji społecznej” (White, 1998, s. 159). Mogą służyć ideologii, na co zwracali uwagę różni autorzy (por. Rose, 2010), a przez systemy reprezentacji „jednostki doświadczają świata materialnego i wyrażają wobec niego swoje racje” (por. White, 1998, s. 158—159). Obrazy są tu rozumiane szerzej niż w języku potocznym, rodzina obrazów obejmuje też takie dane, jak sny, odbicia czy produkcje audiowizualne (por. Mitchell, 1987). Mają one status tekstów kultury i podobnie jak w odniesieniu do twórczości literackiej „żadna teoria nie wyjaśni w pełni i nie uzasadni związków pomiędzy tekstami a społeczeństwami” — pisał Edward W. Said. W jego ujęciu „czytanie i pisanie tekstów nigdy nie jest działalnością neutralną: wiążą się z nią interesy, władza, namiętności, przyjemności, bez względu na to, czy dzieło reprezentuje wysoką estetykę, czy tylko ma służyć rozrywce. Media, ekonomia polityczna, instytucje masowe — krótko mówiąc, ścieżki świeckiej władzy i wpływu państwa — stanowią część tego, co nazywamy literaturą” (Said, 2009, s. 362). Wydaje się, że sens będzie ten sam, jeśli jako tekst potraktujemy nie tylko dzieła literackie, lecz także inne teksty kultury — architekturę, pomniki, billboardy i inne obrazy wpisane w wizualne doświadczenie miasta czy też przekazy audiowizualne typowe dla telewizji i internetu.

Stanowiący inną formę granicy mur berliński dzielił dwa systemy, dwie rzeczywistości społeczno-kulturowe, stał się symbolem walki światów i zimnej wojny. W Berlinie XXI wieku ślady muru nie są szczególnie widoczne w przestrzeni miejskiej (fot. 3).

Obrazy muru, historia Checkpoint Charlie, miejsca w amerykańskiej strefie okupacyjnej, które przyjmowało uchodźców, stanowią ważny punkt politycznej i wizualnej historii Berlina, niekoniecznie odpowiednio doceniany. Przewodnik po Berlinie przygotowany przez National Geographic zapowiada w jednym z rozdziałów poświęconych środkowemu Berlinowi „spacer po czerwonym Berlinie” i wśród różnych atrakcji wymienione są m.in. Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich i Pomnik Muru Berlińskiego (Simonis, Adenis, 2012, s. 100—101). Haus am Checkpoint Charlie, muzeum poświęcone dziejom muru, wystawa pokazują także „sposoby, jakimi uciekinierzy z Berlina Wschodniego próbowali go pokonać”, i jak podaje



Fot. 3. Ślad po murze berlińskim w centrum miasta (2012). Fot. Urszula Jarecka

przewodnik *Berlin Top 10*: „Z dawnej granicy pozostała już tylko budka strażnicza” (Scheunemann, 2011, s. 103). Nostalgia za dawnymi czasami ma w XXI wieku wymiar komercyjny: wizerunek żołnierza przeskakującego przez zasieki, by dostać się do Checkpoint Charlie, stał się jednym z popularniejszych motywów gadzetonowych, widnieje na widokówkach, kubkach, koszulkach, zapalniczkach, resztki muru (sic!) wciąż są sprzedawane jak „relikwie”, aczkolwiek nie jest jasne, czy relikwie komunizmu, czy też oporu wobec systemu (można spytać, jak długi byłby mur berliński, gdyby rzeczywiście złożyć go z kawałków pamiątek z Berlina?).

Mur chiński bardzo wyraźnie wyznaczał niegdyś granice języka, obyczajów, kultury i władzy, a mur berliński dzielił dwa systemy: dwa światy tożsame językowo, niegdyś bliskie obyczajowo, ze wspólną historią i tradycją, ale — odmienne ideologicznie; był też symboliczną granicą między Europą Wschodnią i Zachodnią. Obecnie niemal niedostrzegalny w przestrzeni miejskiej, nie stanowi wyjątkowej atrakcji turystycznej; a przecież pomaga zrozumieć odkładanie się kolejnych warstw historii w mieście, istoty dawnego konfliktu politycznego itd. Jako przykład spotkania kultur może posłużyć fotografia 4: trabanty w centrum Berlina wskazują na odmienność systemów, ale mogą też zapewnić poczucie ciągłości ludziom wychowanym w ich cieniu. Biorąc pod uwagę wyznaczniki kultury — symbole, rytuały i bohaterów oraz wartości — przeszłość oddzielona „grubą kreską” stanowi lokum nie tyle dla pamięci, ile dla życia w takiej kulturze. „Wyznawcy” czy jedynie zwolennicy starych, tradycyjnych dla komunizmu wartości stanowią enklawę czy subkulturę.

A jednak, gdyby posłużyć się tekstem piosenki Jacka Kaczmarskiego *Mury*: duch entuzjazmu z pierwszego refrenu „Wyrwij murom zęby krat! Zerwij kajdany, połam bat! A mury runą, runą, runą, I pogrzebią stary świat!” przechodzi w pewną



Fot. 4. Trabanty, relikty NRD, dawnej epoki w XXI-wiecznym Berlinie: „starocie” czy żywa historia? Fot. Marta Brzezińska, 2014

gorycz kolejnej zwrotki: „A mury rosły, rosły, rosły; Łącuch kołysał się u nóg” (Kaczmarek, 1978). Po transformacji kolejne „mury” mają zupełnie inny charakter: zamiast murów dzielących światy i systemy polityczno-ekonomiczne, pojawiają się „mury” dzielące grupy społeczne... Teraz to łańcuch uprzedzeń „kołysze się u nóg...”. Można uznać, że dawne „uwięzienie” w systemie zastąpiło obecne przywiązanie do nowego, innego „pana”; w nowej rzeczywistości kulturowo-społecznej w grę wchodzi służba innym wartościom — też narzuconym przez nowy system polityczny. Nastąpiło łatwe przejście między wolnością a komercjalizacją życia. Kolejny „łańcuch” sporządzany jest tym razem indywidualnie, składa się z przywiązania do dobrobytu, łatwych pieniędzy czy używek.

Kultura różnych warstw historycznych też może służyć jako przykład spotkania różnych grup i formacji. Dominująca niegdyś narzucona formacja przetrwała w pewnych zachowaniach, ideach, ale też w produktach i gadżetach nadal cieszącą publiczność. W odniesieniu na przykład do polskiej rzeczywistości warto spytać, czy przywiązanie do syrenki, malucha, perfum „Pani Walewska” od razu kwalifikuje się jako sentymentalizm i niespójność zachowania, rozdwojenie kulturowej jaźni? Produkty te nie noszą śladów społecznego konfliktu. Co to oznacza, że nowe pokolenia z nich korzystają? Moda na postkomunistyczne terytoria jest zabawą, efektem konsumpcyjnego nastawienia do życia i świata, ale tęsknota za wartościami i przyjaciółmi z przeszłości jest polityczną postawą, niekoniecznie jednak świadczącą o kulturowej ciągłości⁵. W tym kontekście ostro rysuje się

⁵ W badaniach sondażowych prowadzonych przez CBOS w roku 2012 zadano pytanie o porównanie obecnego systemu i czasów PRL (komunikaty BS 116/2012 i BS 118/2012). Mimo że w obecnym systemie ludziom nawet słabiej uposażonym żyje się lepiej pod wieloma względami, w niektórych grupach wiekowych wyraźny jest pewien sentyment do PRL, np. z perspektywy

problem z pamięcią o ofiarach komunizmu, a także poległych żołnierzach, którzy nie są z tej „właściwej strony”.

Henry Jenkins, omawiając przekształcenia nowych mediów, ich współistnienie i oddziaływanie na wyobraźnię oraz życie „użytkowników”, pisał o kulturze konwergencji (Jenkins, 2010), a należy zaznaczyć, że obecna formacja kulturowa wręcz promuje hybrydyczność (por. Śliz, 2009, s. 43). Jak zauważył Marian Golka, współcześnie kultury „cechują się przemieszaniem, przenikaniem, melanzami, hybrydalnością. A koncepcja transkulturowości zakłada właśnie, że kultury stanowią nader złożone, powiązane i splątane z sobą sieci kulturowe. Pewnym odrębnościami towarzyszą w nich zapożyczenia i podobieństwa, które są konsekwencją procesów migracyjnych, złożonych światowych i lokalnych systemów komunikacyjnych, globalnych relacji gospodarczych i politycznych” (Golka, 2009, s. 9). Omawiane egzemplifikacje dobrze wpisują się w takie właśnie ujęcie przemian.

Wspomniane przykłady dotyczą czasów już minionych, ale granice kultur w niektórych miastach w dalszym ciągu stanowią problem dla mieszkańców. Jednakże konsekwencje sąsiedowania niektórych kultur dają się zmierzyć ilością wzajemnych oskarżeń, zamachów, ofiar śmiertelnych po obu stronach granicy, którą czasami trudno dostrzec czy wytyczyć, jak np. w strefie Gazy, gdzie także w 2014 roku toczą się ostre walki. Omawiając pojęcie różnorodności kulturowej Patrick Savidan zauważa, że idea różnorodności, czyli „różnych typów moralności, czytaj: rozmaitych interesów” wiąże się „z ideą konfliktu: wszędzie tam, gdzie jest różnorodność, istnieje, przynajmniej potencjalnie, konflikt” (Savidan, 2012, s. 68)⁶. Na przedstawionych na fotografiach 5 i 6 graffiti wyraźnie wskazano na problematyczność pojednania⁷. Konflikt i wypowiedź znanych i nieznanych artystów-grafficiarzy, zawsze czujnych, reagujących na problemy społeczne, nie zawsze tak wielkimi malowidłami, czasami są to tylko wlepki ujawniające poglądy polityczne lub frustracje życiowe autorów.

roku 2012 „ponad połowa osób w wieku średnim i starszym (51%) ocenia, że u schyłku PRL żyło im się dobrze” (BS 118/2012: 7).

⁶ Gdy piszę te słowa (jest rok 2014), świat wydaje się balansować na krawędzi wielkiego konfliktu, który może się rozpocząć tuż za naszą wschodnią granicą: Rosja i Ukraina walczą, Ukraina jest na skraju rozpadu (o tej możliwości jako bardzo realnej pisał w 1992 roku Samuel Huntington [2007, s. 39]). Zarzewia wojny tlą się także w innych miejscach świata.

⁷ Problem jest nie tylko polityczny, także z filozoficznej perspektywy wydaje się nierozstrzygalny. Robert Piłat w artykule *Ontologia pojednania* zauważa: „Pojednanie musi cechować głęboki pod względem treści oraz moralnie satysfakcjonujący związek ze złem, które się pojednania domaga. Pojednanie musi się opierać na wzajemnym przebaczeniu, co z kolei wymaga ujawnienia prawdy o zaistniałym złu. Ta zależność jest przyczyną aporii — pojednanie jest skuteczne, jeśli opiera się na pełnej świadomości zła, co z kolei czyni pojednanie trudnym do osiągnięcia. Nie sądzę, by dało się usunąć tę aporię, lecz można przyjąć właściwą postawę w jej obliczu. Tę postawę streszczam w trzech тезах: (1) Przebaczenie jest w istocie aktem obietnicy. (2) Przebaczenie wymaga ponawiania, ponieważ warunki doskonałego przebaczenia są praktycznie niemożliwe do spełnienia. (3) Pojednaniu musi towarzyszyć zarówno pewna doza autoironii, jak i mężnego zdecydowania w obliczu moralnej niepewności” (Piłat, 2007, s. 245). W takim ujęciu w relacjach międzynarodowych pojednanie również powinno mieć swoje rocznice, powinno się odnawiać i w tych dniach powinno się celebrować, by o nim przypomnieć.



Fot. 5. Mural w Betlejem. Fot. Iwona Trochimeczyk-Sawczuk



Fot. 6. Mural wyrażający krytykę postawy obu stron sporu, Betlejem. Fot. Iwona Trochimeczyk-Sawczuk

Fotografia 6 przedstawia mural krytykujący postawy obu stron sporu: tak wielkie, głębokie wydają się różnice (białe kontra czarne), tak odmienne dążenia, wręcz w przeciwnych kierunkach, każdy działa na swoją korzyść — próbuje „ciągnąć w swoją stronę”, a tak bardzo są związani..., no i bycie osłem to nic dobrego... Obrazy te są w miarę uniwersalne, odwołują się do czytelnych symboli i metafor, nie zawierają napisów, które mogłyby wykluczać odbiorcę, by obserwator nie zrozumiał, co ogląda. Nie jest znane autorstwo tych murali, są przez niektórych przypisywane słynnemu artyście graffiti Banksy’emu. Zdumiewające, że i w takich przypadkach może wkroczyć kultura konsumpcji i komercjalizacja. W 2011 roku dwa murale przypisywane wspomnianemu graffitiarzowi zostały rozebrane, przeniesione z Betlejem do galerii Keszler w Nowym Jorku i wystawione na sprzedaż⁸. Obraz, który wydaje się celebrowany w kulturze współczesnej, traci swą propagandową moc, staje się przypadkowym komentarzem do sytuacji politycznej i postaw narodów; a zdekontekstualizowany, może być zupełnie nierozumiany w powszechnej powodzi rozmaitych znaczeń. Może poruszać jednostki i zostawiać obojętny tłum, który widzi w takich graffiti, fotografiach czy innych obrazach jedynie kolejne barwne plamy w otoczeniu.

Czy jednak można tu mówić o wizualnej dominacji? Jakie to ma znaczenie, gdy na domy dosłownie spadają bomby? Nie uda się sporządzić jednego obrazu narodowej niechęci, a w niektórych sytuacjach niechęć czy wrogość wobec innych narodów jest waloryzowana pozytywnie, rozdawane są medale za zabijanie innych, obcych. Za mordowanie sąsiadów... W analizach niekiedy dość lekkomyślnie „wrzuca się do jednego worka” patriotyzm i szowinizm, ale trudno nie przyznać racji Edwardowi W. Saidowi, gdy dość demagogicznie zauważa, że: „Nie wolno nam udawać, że w zasięgu naszej ręki znajdują się modele harmonijnego i uporządkowanego świata. Równie wielką nieszczerością byłoby zakładanie, że idee pokoju i wspólnoty mają jakieś szanse w momencie, gdy dla obrony agresywnie postrzeganych »żywothnych interesów narodu« czy nieograniczonej suwerenności stosuje się siłę” (Said, 2009, s. 19).

Wirtualne granice i pogranicza Internet jako miejsce spotkań

Neil Postman sugerował, że rzeczywistość postrzegamy przez pryzmat języków: „A naszymi językami są nasze media. Nasze media są naszymi metaforami. Nasze metafory tworzą treść kultury” (Postman, 2002, s. 34—35). Można uważać tę opinię za przesadzoną, ale rzeczywiście, na poziomie indywidualnym do uczestników kultury fakty, opinie i inne przekazy docierają już przetworzone, często

⁸ Informacje na ten temat dostępne są także na stronie <http://www.tvn24.pl/kultura-styl,8/galeria-wyciela-graffiti-banksy-ego-to-nielegalne,183300.html> (data dostępu: październik 2014).

w formie obrazów. Media masowe dostarczają skondensowane, przearanżowane i zinterpretowane treści; natomiast pojawienie się możliwości przesyłania obrazu w sieci przekształciło sposób komunikowania się na niewyobrażalną w dotychczasowej historii skalę. A jak zauważa Manuel Castells, „2,7 tys. lat po wynalezieniu alfabetu następuje przemiana technologiczna o podobnych wymiarach historycznych, mianowicie, połączenie rozmaitych sposobów komunikacji w interaktywną sieć. Innymi słowy, dochodzi do ukształtowania się hipertekstu i metajęzyka, które po raz pierwszy w historii łączą w jeden system pisanie, oralne i audiowizualne modalności komunikacji ludzkiej” (2010, s. 360).

W przypadku internetu barierę porozumienia stanowi język i niekiedy cena za dostęp do płatnego portalu czy strony, ale tu granicę ustala użytkownik. Nie są to granice transparentne czy też w ogóle niedostrzegalne, a nie ma potrzeby nieustannie o nich przypominać. Funkcja obrazu w sieci jest odmienna od dotychczasowej, znanej z audiowizualnej rzeczywistości. Obraz nie jest tu billboardem, znaczącym przestrzeń realną konsumpcyjną czy polityczną retoryką; trwałym elementem miejskiego krajobrazu. Obrazy tkwiące w sieci często pozostają w ukryciu, nawet jeśli są starannie przemyślane i przygotowane. Zawsze mogą zostać odnalezione, ale to już zależy od wielu czynników, w tym udziału mediów korporacyjnych w kształtowaniu sieci. Znalezienie grafiki umożliwia i ułatwia algorytm⁹, a nie indywidualne umiejętności czy upodobania¹⁰. Można uznać, że poza typowo reklamowymi internetowe obrazy nie są tak nachalne jak graffiti czy plakat w mieście. Status obrazu jest jednakże odmienny niż przekazów wizualnych dotychczasowych mediów, jego interpretacja wymaga też innych kompetencji.

Marian Golka zauważa, że: „Koncepcja wielokulturowości zakłada, że różnicowanie kulturowe ludzi w danej przestrzeni jest złożone, czasem trwałe i z wyraźnie zarysowanymi konturami oraz liniami granicznymi, innym zaś razem bardziej zagmatwane, płynne i mniej uchwytnie. W odniesieniu do tych aspektów potrzebne jest nowe spojrzenie na wielokulturowość. Zdaje się, że oferuje je koncepcja transkulturowości. Dziś bowiem kultury nie mają struktury wyspowej, jako że w istocie straciły one swą jednorodność i odrębność” (2010, s. 9). Kultura na

⁹ Jak zauważył Jenkins, „nastąpiła alarmująca koncentracja własności mediów głównego nurtu, z niewielką grupką multinarodowych konglomeratów” (2007, s. 23). Algorytmy wyszukiwarek są niekiedy podporządkowane korporacyjnemu interesowi, czego przykładem jest zmiana zasad pozycjonowania wyników w wyszukiwarce Google, co znakomicie ujmuje tytuł artykułu Krzysztofa Majdana *Google zmienia algorytm. Kto nie ma strony na smartfony, spadnie w wynikach* (http://wyborcza.biz/biznes/1,101558,17789828,Google_zmienia_algorytm_Kto_nie_ma_strony_na_smartfony_.html; data dostępu: kwiecień 2015). Jest to problem nie tylko dla drobnej przedsiębiorczości, lecz także dla użytkowników prywatnych.

¹⁰ Możliwość wyszukiwania związana jest też z właściwościami hipertekstu. Christian Vanderdorpe przypomina: „Zależnie od charakteru dokumentu i wiedzy o czytelniczej »grupie docelowej«, autor hipertekstu może sprawić, że dostęp będzie uzyskiwany za pomocą selekcji, asocjacji, ciągłości bądź stratyfikacji. Tryby te mogą występować samodzielnie lub w różnych połączeniach” (2008, s. 103). Autor szczegółowo omawia możliwości poszczególnych trybów, zwracając uwagę na zadania twórców w przygotowywaniu takiego dostępu, który umożliwi użytkownikowi sieci dotarcie do nich i pewną „kontrolę”.

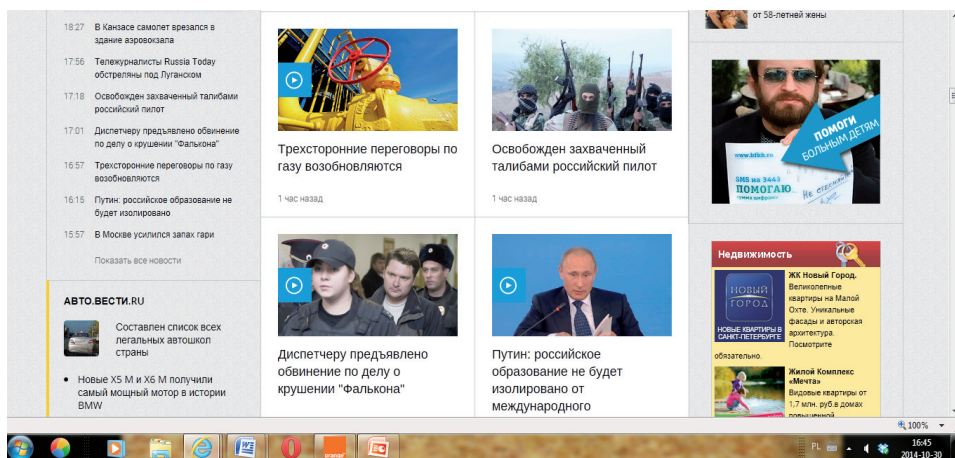
określonym obszarze, nawet kultura wspólnego języka — nie jest spójna i nigdy taka nie była, o czym pisał na przykład Florian Znaniecki. „To, co może być nazwane jednością kultury, wytwarza się wyłącznie na poziomie doświadczenia i działalności jednostek uczestniczących jednocześnie w wielu systemach kulturowych. Kultura jako taka [...] jest nieuchronnie podzielona na różne, niesprowadzalne do siebie, porządki zjawisk: określone rodzaje systemów wartości wraz z ich czynnościowymi korelatami” (cyt. za Szacki, 2004, s. 765). Wspólnoty dążą do wypracowywania jedności, ale wykazanie za pomocą przykładów czy też empirii jest niemal niemożliwe. Problemy z identyfikacją, przynależnością, dookreśleniem tożsamości rodzą się „na stykach”, „na łączach”.

Nie do końca zatem można przyznać rację Golce, kultury nie tyle straciły odrębność, ile wzbogaciły się o nowe jakości. Przecież także chodzi o internet, np. zasoby rosyjskojęzyczne czy bazujące na piśmie chińskim nie muszą mieć przełożenia na to, co się dzieje na Zachodzie; język stanowi tu ważną granicę międzykulturową, podstawową barierę komunikacji, o czym była już mowa (fot. 7 i 8).



Fot. 7. Printscreen ze strony internetowej w języku japońskim, źródło: <http://toyokeizai.net/articles/-/51857> (data dostępu: październik 2014)

Nie zawsze instytucje czy prywatne osoby zamieszczające swoje strony w sieci zapewniają możliwość czytania w obcym języku. Bez tłumaczenia nie daje się szansy innym na zrozumienie. „Tłumacz Google” — wykorzystywany niekiedy bardzo nieudolnie — nie załatwi sprawy, nie przenikniemy swobodnie przez obcą kulturowo tkanę. Bez „poliglotyzmu” nie istnieje się w internecie. Historia zna konieczność posługiwania się rodzimymi językami w celach porozumiewania się na poziomie międzynarodowym, przykładem może być słynny kamień z Rosetty, zawierający dwujęzyczny, grecko-egipski tekst w trzech zapisach (po egipsku zapisano hieroglifami i pismem demotycznym). Od razu warto zaznaczyć komercjalizację, która z dawnego dekretu uczyniła modny gadżet. Kamień z Rosetty, który obecnie funkcjonuje w kulturze jako pamiątka z The British Museum (torba



Fot. 8. Printscreen ze strony internetowej w języku rosyjskim, <http://www.vesti.ru/doc.html?id=2086418> (data dostępu: październik 2014)

z nadrukiem, przycisk do papieru na biurko, magnes na lodówkę itd.), gubi symbolikę wartości porozumienia między kulturami. To kolejny przykład, wskazujący, że spotkanie w obrazach straciło swą siłę — nie rozumiemy symboliki, część symboli wytarła się kompletnie, stopniowo powstają nowe, a internauci i nowe pokolenia dokonują swojej interpretacji zastanych i nowych symboli i obrazów.

A zatem granice międzykulturowe w wirtualnym świecie przebiegają inaczej niż w świecie realnym, wyznacza je linia zrozumienia przekazu. Dominacja języka angielskiego przyczynia się do pewnego ubóstwa Zachodu, które polega na tym, że posługujące się tym językiem osoby nie są w stanie aktywnie włączyć się w to, co proponują inne kraje, używające na przykład alfabetu innego niż łaciński. Błokadą komunikacji jest sam zapis, i tu można mówić o hegemonii obrazu, który jest odbierany przez rozmaitych użytkowników, ale warto zapytać, na jakim poziomie rozumienia i akceptacji? Bez kontekstu, bez podpisu obraz pozostaje surowym tworzywem dla wyobraźni, a młode pokolenie tworzy własne symbole czy też ich odczytanie. Stopniowo zanika wspólne uniwersum wizualne. I tu rodzą się pytania, czy jest to tylko drobna trudność do pokonania? Jak o tej barierze się mówi? Czy w ogóle o tym się mówi? Jakiego rodzaju nieporozumienia wchodzi w grę? Świat arabski, cywilizacja chińska także posługuje się znakiem nieuchwytnym dla mieszkańców Zachodu bez przeszkolenia. Jak przypomina Patrick Savidan: „W rzeczywistości grup etniczno-kulturowych jest o wiele więcej niż państw narodowych. Obecnie jest na świecie nieco ponad 190 suwerennych państw, ponad 5 000 grup etnicznych, z których każda posługuje się innym językiem, z czego wyodrębniono blisko 600 grup językowych. Te dane potwierdzają doniosłość kulturowego zróżnicowania w skali światowej”¹¹ (Savidan, 2012,

¹¹ Autor posługuje się dość dawnymi badaniami — z roku 2001, zauważa też, że „Jedynie Islandia i Korea są niekiedy przedstawiane jako kraje homogeniczne pod względem kulturowym” (Savidan, 2012, s. 15, przypis).

s. 15). Jednakże doniosłość ta i celebrowanie odrębności nie zmienia faktu trudności porozumienia.

Odnosząc się do dominacji języka angielskiego w kulturze współczesnej, warto przywołać spostrzeżenia Anthony'ego Smitha, na temat geopolityki informacji: „Zaczynamy odkrywać, że dekolonizacja i pojawienie się ponadnacionalizmu nie przyniosły zakończenia relacji imperialistycznych, lecz były zaledwie rozszerzeniem geopolitycznej sieci, plecionej od czasów renesansu. Nowe media mają moc przenikania głębiej w »przyjmującą« kulturę niż wszelkie inne wcześniejsze przejawy zachodniej technologii. Wynikiem tego może być niezwykle spustoszenie i nasilenie sprzeczności społecznych w dzisiejszych rozwijających się społeczeństwach” (cyt. za Said, 2009, s. 333—334).

Organizacja wirtualnej przestrzeni spotkań między kulturami wymaga elektroniki i poruszania się w obrębie określonych programów i standardów sieciowych — nie negocjowanych a narzuconych — tak że komercjalizacja i amerykanizacja tu dominują. I jeśli pogranicza są takimi laboratoriami kultury, tożsamości, solidarności, etniczności czy też globalizacji, to w przestrzeni wirtualnej granica językowa jest bardzo wyraźna. Laborantem jest tu użytkownik, ważne są jego zdolności, przygotowanie i cele. Czasami przypadkowe eksperymenty, czasami celowe, czego nie można być pewnym.

Granice i obrazy

Przyglądając się omawianym przykładom można spytać, jak granica między państwowa, międzykulturowa, międzyludzka jest obecnie rozumiana? Zdaniem Savidana, „wszystko wskazuje na to, że dzięki globalizacji i pod wpływem rozwoju demograficznego oraz nasilenia migracji proces etniczno-kulturowego różnicowania wciąż będzie się intensyfikował i przyspieszał” (Savidan, 2010, s. 9); a zatem możemy się spodziewać, że tych granic będzie coraz więcej. Bez odpowiedzi pozostają pytania, jak mają się przemieszczenia i migracje do spotkania kultur? Czy spotykają się kultury, czy też ich cienie? A może spotykają się jedynie ich karykaturalne, uproszczone, stereotypowe wersje?

„Współczesny świat — pisze Anna Śliz — wymusza na człowieku posiadanie kompetencji międzykulturowych, które kreują otwarte formy komunikacji prowadzące do zgodnej koegzystencji” (Śliz, 2009, s. 42). Ważne są tu nie tylko kompetencje międzykulturowe, ale też rozwój kultury, do którego niezbędna jest „wymiana genów”: konieczne jest urozmaicenie, aby nie doszło do wypaczenia, wyjałowienia kultury i jej „skamienienia”, w sposób naturalny kultury rozwijają się przez przekształcanie dawnych form i dodawanie różnych elementów. Zapaść, wymarcie, stagnacja mogą się przydarzyć, gdy powielamy tradycję bez innowacji i motywacji do jej utrzymania. Natomiast problemy dotyczące społecznych aspektów wielokulturowości w sieci należą do szerszego spektrum przekształceń społecznych

we współczesnym świecie, o czym pisali badacze, tacy jak Bruno Latour (2010), Manuel Castells (2010) czy Michel Maffesoli (2008), brak tu miejsca na dyskusję tych zagadnień.

W świetle powyższego wydaje się, że przedmiotem szeroko zakrojonych badań można byłoby uczynić próby odpowiedzi na pytania: Jak się w wirtualnym świecie spotykają różne kultury? Czy tu doszło do wygaszenia potencjalnych sporów? Czy rzeczywiście dzięki internetowym możliwościom kontaktu między kulturami wszelkie bariery legły, jak mury Jerycha na głos Jozuowej trąby? Analogia ta jest tu jak najbardziej na miejscu — spotkanie kultur w tym wypadku nastąpiło dość gwałtownie, starożytni Izraelici najechali swoich sąsiadów, historia pełna jest tego rodzaju spotkań... Animozje międzynarodowe przenoszą się nie tylko do komentarzy pod różnymi wiadomościami z polityki międzynarodowej, lecz także do gier i zabaw wirtualnych, takich jak gra zaprojektowana przez Litwinów, która polega na wyrzuceniu Polaków z terytorium Litwy, bardzo popularna na Facebooku¹².

Spotkania kultur w obrazach przypominają o jeszcze jednej ważnej cesze obrazu: nie jest on nigdy w odbiorze jedynym i samodzielnym medium. W doświadczaniu świata przeważa wielozmysłowość. Granica w górach, ślady muru berlińskiego — to nie tylko obrazy, ale także dźwięki rozmów, szum miasta czy odgłosy natury, zapach i doznania dotykowe. Nigdy doświadczanie nie jest jednowymiarowe, jednozmysłowe. W internecie też można uzyskać wielozmysłowe doświadczenie; i nie chodzi tylko o sytuację odbioru, a także o właściwości hipertekstu. I w tym przypadku również obraz granic dociera do granicy oddziaływania obrazu...

Literatura

- Castells M., 2010: *Spółczesność sieci*. Tłum. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dembe R., red., 2007: *Youth 4 Diversity. Młodzież na rzecz różnorodności*. [Tłum. różni]. Warszawa.
- Donnan H., Wilson T.M., 2007: *Granice tożsamości, narodu, państwa*. Tłum. M. Głowacka-Grajper. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Golka M., 2010: *Imiona wielokulturowości*. Warszawa: MUZA SA.
- Korporowicz L., 2010: *Podmioty przestrzeni międzykulturowej*. W: E. Reklajtis, R. Wiśniewski, J. Zdanowski: *Jedność i różnorodność. Kultura vs. kultury*. Warszawa: ASPRA-JR, s. 25—34.
- Huntington S.P., 2007: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: MUZA SA.
- Latour B., 2010: *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*. Tłum. A. Derra, K. Abriszewski. Kraków: Wydawnictwo Universitas.

¹² Zwracają na nią uwagę środowiska prawnicze w Polsce: <http://www.naszdziennik.pl/polska-kresy/92931,antypolska-litwa.html>; <http://www.frona.pl/a/skandaliczna-gra-o-polakach-litwa-strzela-sobie-w-kolano,40879.html> (data dostępu: październik 2014).

- Lewowicki T., Szlosek F., red., 2009: *Kształcenie ustawiczne do wielokulturowości*. Warszawa—Radom: Wydawnictwo APS.
- Maffesoli M., 2008: *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nace T., 2004: *Gangi Ameryki. Współczesne korporacje a demokracja*. Tłum. L. Niedzielski. Warszawa: MUZA SA.
- Piłat R., 2007: *Ontologia pojednania*. „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, Nr 2 (17), s. 245—256.
- Rose G., 2010: *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*. Tłum. E. Klekot. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Said E.W., 2009: *Kultura i imperializm*. Tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Savidan P., 2012: *Wielokulturowość*. Tłum. E. Kozłowska. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Scheunemann J., 2011: *Berlin Top 10*. Tłum. W. Usakiewicz, K. Skawran. Warszawa: Wiedza i Życie.
- Schreiber H., 2013: *Świadomość międzykulturowa. Od militaryzacji antropologii do antropologizacji wojska*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Shohat E., Stam R., 2014: *Unthinking Eurocentrism: Multiculturalism and the Media*. New York: Routledge.
- Simonis D., Adenis P. (zdjęcia), 2012: *Berlin, National Geographic*. Tłum. J. Sikora. Warszawa: Wydawnictwo G+J RBA.
- Steinberg S.R., ed., 2009: *Diversity and Multiculturalism. A Reader*. New York: Peter Lang Publishing Inc.
- Szacki J., 2004: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Śliz A., 2009: *Wielokulturowość: iluzje czy rzeczywistość? Socjologiczne studium przypadku na przykładzie Kongresu Polonii Kanadyjskiej*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Vadendorpe Ch., 2008: *Od papirusu do hipertekstu. Esej o przemianach tekstu i lektury*. Tłum. A. Sawisz. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Walczak A., 2004: *Piractwo i terroryzm morski*. Szczecin: Akademia Morska w Szczecinie.
- White M., 1998: *Analiza ideologiczna a telewizja*. W: R.C. Allen, red.: *Teledyskursy. Telewizja w badaniach współczesnych*. Tłum. E. Stawowczyk. Kielce: Wydawnictwo Schumacher, s. 152—189.

Źródła internetowe

- <http://www.tvn24.pl/kultura-styl,8/galeria-wyciela-graffiti-banksy-ego-to-nielegalne,183300.html> (data dostępu: październik 2014).
- http://wyborcza.biz/biznes/1,101558,17789828,Google_zmienia_algorytm__Kto_nie_ma_strony_na_smartfony_.html (data dostępu: kwiecień 2015).
- <http://www.naszdziennik.pl/polska-kresy/92931,antypolska-litwa.html> (data dostępu: październik 2014).
- <http://www.fronda.pl/a/skandaliczna-gra-o-polakach-litwa-strzela-sobie-w-kolano,40879.html> (data dostępu: październik 2014).
- <http://toyokeizai.net/articles/-/51857> (data dostępu: październik 2014).
- <http://www.vesti.ru/doc.html?id=2086418> (data dostępu: październik 2014).